



VOL. XLI NR 1/2

MARCH/JUNE 1987

NIEWIDOCZNY ZAWÓD INŻYNIERA

W tym roku obchodzimy stulecie zawodu inżyniera w Kanadzie. Prowincjonalne związki inżynierów oraz specjalna Rada Stulecia planują rozmaite obchody. 4 marca byłam na obiedzie otwierającym Tydzień Inżyniera w Toronto oraz obchody stulecia Ontaryjskiego Stowarzyszenia Inżynierów (APEO). Podczas Tygodnia Inżyniera mieliśmy w Toronto pokazy i odczyty, zorganizowane przez przemysł, rząd prowincjonalny, uniwersytety i college. Tematem były osiągnięcia inżynierów, problemy ochrony środowiska oraz możliwe ich rozwiązania. Mieliśmy też wystawę rysunków inżynierskich potraktowanych jako sztuka (Art of the Engineer).

Podczas wspomnianego obiadu wymieniono (dzięki drowi Przygodzie) Stowarzyszenie Techników Polskich w Kanadzie. Przedstawiając nas, przewodniczący zebrania podkreślił wybitny wkład w przeszłości inżynierów polskich w życie Kanady oraz poważną rolę, jaką nadal spośród Polaków odgrywają inżynierowie.

Podczas uroczystości wyświetlono po

raz pierwszy film "Niewidoczny Zawód" (The Invisible Profession). Film jest zrobiony dla telewizji i dla normalnego wyświetlania. Ilustruje on różnorodną działalność inżynierów i podkreśla ich rolę w dzisiejszym społeczeństwie, które często jej nie docenia. W filmie reporter przeprowadza wywiad z inżynierem, który z początku jest niewidzialny (widać tylko ubranie). Film jest nierówny ale daje dobre przykłady wyników naszej pracy. Mamy nadzieję, że przyczyni się do lepszego poznania naszej działalności, naszego wkładu dla społeczeństwa oraz naszej odpowiedzialności zawodowej (professionalism).

Słyszałem zdania, że jesteśmy "niewidocznym zawodem" również w innym sensie, mianowicie że jako Stowarzyszenie Techników Polskich nie bierzemy dostatecznego udziału w życiu Polonii, że koncentrujemy się na własnym środowisku. Na to możemy odpowiadać przykładami wkładu do życia kulturalnego przez odczyty i dyskusje otwarte dla publiczności, przez sprowadzanie wybitnych prelegentów, czy też przez organizowanie koncertów. Ale czy jako

grupa inżynierów powinniśmy odgrywać większą rolę w społeczeństwie polonijnym? Czy powinniśmy pomagać w działalności i kampaniach polonijnych organizacji? Wielkość naszego obecnego wkładu zależy oczywiście od Oddziałów STP. Członkowie Oddziału w Ottawie na przykład reagują w mediach na dyskusje o Polakach i Polsce. Czy członkowie w innych Oddziałach powinni postępować podobnie? Do jakiego stopnia powinniśmy jeszcze zwiększyć nasz udział w pracach Kongresu Polonii Kanadyjskiej? A w Toronto — czy powinniśmy stać się katalizatorem, który by zbliżył rozmaite polonijne organizacje do wspólnego wysiłku stworzenia ośrodka kulturalnego i społecznego, z którego Polonia mogła by być dumna? Musimy zastanowić się nad tymi problemami w Oddziałach i przedyskutować, jaką działalność ewentualnie włączyć do naszej pracy.

Są wśród nas członkowie dobrze wi działni dla nie-polonijnego społeczeństwa. Dam tylko jeden przykład. Ontaryjski Minister Obywatelstwa i Kultury

(Dokończenie na str. 3)



ASSOCIATION OF POLISH ENGINEERS IN CANADA
STOWARZYSZENIE TECHNIKÓW POLSKICH W KANADZIE
ASSOCIATION DES INGÉNIEURS POLONAIS AU CANADA

206 BEVERLEY STREET — TORONTO, ONTARIO — M5T 1Z3

ASSOCIATION OF POLISH
ENGINEERS IN CANADA



FOUNDED IN 1941
INCORPORATED IN 1944

BOARD OF DIRECTORS

President: M. ZAREMBA
Past Pres.: J. SŁUBICKI
Vice-Pres.: K. STYS
Secretary: M. BORNET
M. Krajewska
Treasurer: A. HELLWIG
Directors: M. MUSIOŁ
G. SOBOCKI
P. DROBNICKI

BRANCHES:

Montréal
4530 Décarie #10
Montréal, Qué. H3X 2H5

Niagara Peninsula
195 Denistoun Street #252
Welland, Ont. L3C 6P1

Ottawa
P.O. Box 3325, Stn. D
Ottawa, Ontario, K1P 6H8

Toronto
206 Beverley Street
Toronto, Ontario, M5T 1Z3

Editorial Committee

M. Musioł
G. Sobocki
J. Zaremba
W. Zaremba

Branch Representatives

Montreal: B. Bednarek
Ottawa: M. Zielińska
Toronto: A. Baska

Printed by: Polish Alliance Press Ltd.
1638 Bloor Street West
Toronto, Ontario M6P 4A8

CONTENTS:

NIEWIDOCZNY ZAWÓD INŻYNIERA —	M. Zaremba
ROLA TECHNIKÓW POLSKICH W KANADZIE —	A. A. Świderski 3
LOOKING FOR THE FUTURE —	J. T. Więckowski 3
POWRÓT DO PODSTAW —	H. Wojnicki 4
WSPOMNIENIE O ŚP. INŻ. ROMANIE NOWAKOWSKIM	— A. A. Świderski 5
Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA	6
Nowi członkowie	
Oddziały	
Zarząd Główny	
SYLWETKI NASZYCH CZŁONKÓW	7
CZY KOBIEȚA MA DUSZĘ —	J. Słubicki 7

ERRATA

With regard to the corrigenda for the article "Polish University College in London", published in the New Link, Vol. XL, Nr 4, December 1986, p. 4, 5 & 6, we would like to correct two errors:

1. p. 4, col. 3, line 4 — should be "Laba", is "Łaba".
2. p. 6, col. 1, B.Sc. (Econ.), 1951, line 11 — should be "Rudzki", is "Dudzki".

—o0o—

APEŁ DO POLONII W KANADZIE

W zeszłym roku Związek Harcerstwa Polskiego zakończył obchody 75-lecia swego założenia. W obecnej chwili ZHP w Kanadzie odgrywa ważną rolę pomostu pomiędzy nowo przybyłą emigracją, a już od dawna osiadłą Polonią.

Podstawą działalności Harcerstwa w Kanadzie są jego stacje. Ziemie pod centralne stacje harcerskie zakupiono w 1954 roku, a pierwsze budynki powstały krótko po tej dacie. Ażeby podołać teraźniejszym wymaganiom, wiele budynków należy przebudować, czy też unowocześnić. Obliczamy, że koszt tych niezbędnych napraw wyniesie ponad \$70,000.

Nie mogąc podołać temu wydatkowi, zwracamy się o pomoc do całej wspólnoty polonijnej w Kanadzie. Patronat nad tą zbiórką przyjęli przywódcy zorganizowanej Polonii, rozumiejąc jak ważną jest sprawa przyszłości Harcerstwa w naszym Kraju.

Prosimy o przesłanie donacji dla FRIENDS OF CANADIAN POLISH YOUTH na adres: 36 Leamington Ave., Toronto, Ontario M8Z 2W4.

Charytatywna ta organizacja jest w imieniu Harcerstwa w Ontario wóldarzem całego majątku. Pokwitowania donacji uprawniają do zniżek podatkowych.

Związek Harcerstwa Polskiego, Okręg Kanada

EDITORIAL PURPOSE

The New Link is designed to provide members of the Association of Polish Engineers in Canada with current information related to their interest. The New Link acts as a moderator of the forum, without approving, disapproving, or guaranteeing the validity or accuracy of any data, claim or opinion appearing under a byline or obtained from an acknowledged source.

The Association is not responsible for any statements made or opinions expressed in this Publication.

Reprinting only with a written consent of the Head Office of the Association.

AUTHORS/Writers

Manuscripts, papers, viewpoints, comments, reports, etc. from STP members or other persons should be submitted in double-spaced typewritten form with attached photos, graphics or print ready sketches to the editor. One page article in the magazine equals approximately 720 words or 3.5 typewritten pages. The author is responsible for all statements made in his work. Manuscripts are received with the understanding that they are not under simultaneous consideration by any other publication. The New Link is not responsible in the event any manuscript is lost. Include with the manuscript a biographical sketch of the author(s) and a glossy photo if available, your name(s) phone number and address.

Lili Munro, rozdała odznaczenia za wieloletnią pracę społeczną (volunteer service). Uroczystość odbyła się 26 kwietnia, w Roy Thomson Hall, i ma być powtórzona w rozmaitych ośrodkach poza Toronto. Minister podkreśliła, że odznaczenia uwzględniają tylko niektóre z osób, które dają swój wysiłek dla społeczeństwa. Wśród odznaczonych było wiele polskich nazwisk i

chęć wymienić naszego członka, inż. Czesława Brzozowicza, który otrzymał medal za 15 lat pracy społecznej. Jego długoletnia praca dla naszego Stowarzyszenia jest przykładem tego wysiłku, który podtrzymywał STP podczas 45 lat naszego istnienia. Gratulujemy mu odznaczenia i dziękujemy mu gorąco za jego pracę.

Maciej Zaremba

Rola Stowarzyszenia Techników w Polskich w Kanadzie

(Artykuł dyskusyjny)

Nie mogłem być niestety obecnym na XXXVII Zjeździe STP, ale jako jeden ze starych członków Stowarzyszenia, będący wciąż zainteresowany w przyszłości STP, wprost "rzuciłem" się na ostatni New Link, aby przeczytać opinie kolegów H. Czarnoty i G. Sobockiego na ten temat.

Przede wszystkim wydaje mi się, że New Link powinien poświęcić znacznie więcej miejsca na tego rodzaju wypowiedzi, gdyż one właśnie powinny tworzyć "tę arkę przymierza między młodymi a starymi laty". Tego rodzaju artykuły są ważne, gdyż STP przechodzi trzeci, czy może nawet czwarty "kryzys bytowania", kiedy to nowi ludzie przejmują ster Stowarzyszenia. A przejmując go muszą się zastanowić, czy "stary kurs" był dobry, a jeśli tak, to czy ten kurs wciąż odpowiada obecnym warunkom. Oby tych parę słów wstępu przekazało kolegom, że poniższe uwagi, czy krytyki nie mają za cel obalenie twierdzeń i pomysłów dyskutantów. Uwagi moje mają za zadaniem dać coś do myślenia, a może nawet "ulepszyć" rozwiązania niektórych oryginalnych pomysłów i planów kolegów.

Program kol. Czarnoty zaimponował mi jego zasięgiem i nowością pomysłów. Zdaję sobie sprawę, że o ile ten program mógłby być wprowadzony w życie, to musiałyby się okazać popularny tak między studentami, jak i między inżynierami polskiego pochodzenia oraz nowo przybyłymi z Polski. W tym wypadku jestem przekonany, że STP stałoby się liczną, mocną i długotrwałą organizacją. Ale czy to jest możliwe? Gdy popatrzymy na istniejące organizacje polonijne, to zobaczymy, że wszystkie one mają raczej wąskie bazy i stosunkowo mały procent Kanadyjczyków polskiego pochodzenia należy do nich. Wydaje mi się, że na przeprowadzenie takiego, lub też podobnego planu jest potrzebna duża grupa ludzi, bardzo dedykowanych i chętnych do poświęcenia dużej ilości swojego czasu, a może nawet i pieniędzy. Trzeba

by przecież dotrzeć do uniwersytetów, środków masowego przekazu i wykorzystać wszelkie drogi, które pozwoliłyby nawiązać kontakty z potencjalnymi członkami.

Przypominam sobie, że gdzieś pod koniec pięćdziesiątych lat kol. A. Jaworski myślał o czymś podobnym, ale nie na tak dużą skalę. Po uzgodnieniu pewnych detali, skontaktowaliśmy się z paroma studentami polskiego pochodzenia na Carleton i Ottawy uniwersytetach. Okazało się, że żaden z nich nie był zainteresowany w należeniu do STP. Osobiście odniosłem wtedy wrażenie, że ich zainteresowania skupiały się na dwóch polach: pokoju światowego i przyszłej pracy. Nawet nie wiem, czy ich obchodziły sprawy Kanady, już nie mówiąc o sprawach polskich. Ponieważ Adam odniósł wtedy dość podobne wrażenie, więc zapomnieliśmy o całej sprawie. Może dzisiaj, gdy kwestia "roots", polskiego Papieża itp. mogły zmienić podejście do tych spraw młodego pokolenia techników polskiego pochodzenia, tego to nie wiem. Plan kol. Czarnoty może się da przeprowadzić, ale czy jest odpowiedni zespół ludzi, którzy by mieli "enough gumption and enthusiasm" do wprowadzenia jego planu w życie?

Nasuwa się tutaj jeszcze inne pytanie, czy takie STP nie będzie "zbyt kanadyjskie" i przez to czy nie odstraszy nowo przyjezdnych z Polski, którzy bez języka angielskiego mogą się czuć wyobcowani?

Plan kol. Sobockiego wydaje mi się raczej "piłatowy", to znaczy umyją-

cy rękę od pracy związkowej i poświęcenia czasu sprawom społecznym. Samo "poznanie się młodych i starych" nie zapewni przyszłości STP. Kol. Sobocki pisze, że "...bolączką wszystkich nowo przybyłych jest chroniczny brak czasu..." A czy my "starzy" nie cierpieliśmy na tę samą bolączkę? My też urządzaliśmy się, mieliśmy dzieci, staraliśmy się poznać środowisko, uczyliśmy się języka itp., itp... A mimo tych trudności jakoś znajdowaliśmy czas na prowadzenie STP, założenie Funduszu Pomocy Koleżeńskiej i należenia do wielu organizacji polonijnych.

Czy Wy-młodzi i My-starzy możemy się naprawdę poznać? Wydaje mi się, że raczej nie. Dzieli nas wiek, zapamiętania i warunki życia. Dlatego właśnie my-emeryci powinniśmy się wycofywać z czynnego życia STP, być "senatem" Stowarzyszenia, ale nigdy jego "rządem".

Kol. Sobocki pyta się "...co jest przyczyną, że tak wielu spośród nowo przybyłych inżynierów... opuszcza szeregi Stowarzyszenia?..." Przecież na to pytanie odpowiedzieć może tylko nowo przybyły członek, a nigdy my — starsi. Z moich skromnych obserwacji mogę tylko zaryzykować sąd, że część z nowo przybyłych, po otrzymaniu posady (z pomocą lub bez pomocy STP) nie chce sobie zwracać głowy jakimiś tam organizacjami; inni znowu chcą się wycofać z życia polonijnego i "wsiąknąć" w społeczeństwo kanadyjskie; są i tacy co nie chcą mieć nic wspólnego ze "staruszkami z STP".

Koledzy Czarnoty i Sobocki proszę nie brać mojej krytyki, jako negatywnego podejścia do ich projektów. Są to tylko moje własne uwagi, członka STP, który dość dużo czasu spędził na pracy społecznej. Wydaje mi się też, że porozumienie, czy też zrozumienie między Wami dwoma jest łatwiejsze, niż moje z każdym z Was.

Jeśli uważacie, że istnienie STP jest potrzebne i wskazane w obecnych warunkach, to tylko tacy jak Wy mogą zapewnić rozwój i przyszłość Stowarzyszenia Techników Polskich w Kanadzie.

A. A. Swiderski, P.Eng.

LOOKING FOR THE FUTURE

(For discussion)

The last general meeting of our Association (held every two years) has caused me to consider the role of the Canadian Executive in the planning and implementing of a long-range strategy for the Association.

The need for development of such a strategy is obvious, and was further reinforced by the discussion which took place during the afternoon and which resulted in a number of resolutions. All organizations of the type

of STP have two layers of executive, in accordance with Association charter and regulations, that is the central executive empowered to act throughout Canada and the local chapter executive (Branch Council) whose reach is usually limited to a major city and its environs.

It is clear that in order for the Association to fulfill its objectives the central executive must define them, obtain consensus from the Branches and publicize the objectives in a form of a program, easily understood by all members. This should result in consistent policies, activities and results throughout all the Branches. In this respect the Executive has a key and crucial role to play, for the definition of the direction of the Association cannot be left for the individual branches to determine at the whim of their councils. If that were permitted to occur, our Association would lose its cohesiveness and become a loose and unco-ordinated grouping of individual branches. Just because we have the charter, it does not automatically follow that everyone will interpret it the same way and act in the same direction. We need a clearly laid out direction and a long-term plan. To develop it is the key task for the new Executive.

The STP has existed for 45 years, therefore, to survive that long as a reasonably vital organization, we must have done many things right. In the past, many of our members, through their outstanding leadership, have exerted very significant influence on the Polish community in Canada. They have done it by the strength of their leadership, commitment and outstanding personal effort. This was not the result of deliberate and organized actions by our organization.

Will STP exist for the next 45 years, and if so, what contribution will it make and will be capable of making, to Canada at large and the Polish community in particular?

This is the issue that ought to be addressed by the new Executives as it begins to ponder the future and to chart our course.

What are the specific areas and concerns that should be addressed by the new executive?

I see 10 of them, as listed below:

1. Long-range strategic planning for the realization of Association objectives, some of which ought to be:
2. Expansion of Association throughout Canada, and attraction of new membership from amongst Canadians of Polish descent.
3. Raising the visibility and influence of our Association in:

- (a) Polish community
- (b) Canadian engineering community
- (c) and through it, on the Canadian national policy as it relates to matters of science and engineering.

4. Development of mutually beneficial relationships with other ethnic engineering societies.
5. Development of organizational structure for the purpose of strengthening of our Association and developing and identifying people for future leadership positions.
6. Devising fund raising strategies, eg. securing tax-deductable status for gifts to the Association.
7. Standardizing criteria with respect to accepting members into the Association and defining the policy on recruiting professional affiliate members from professions other than engineering.
8. Development of network of contact amongst members and branches for the purpose of mutual benefit and help.
9. Lending support and encouragement to Polish cultural institutions in Canada.
10. Supporting the activities of Polish organizations in Canada, especially the Canadian Polish Congress.

Last, but not least, the Executive must have a series of goals to be accomplished within its two-year term of office and a way to ensure continuity of efforts for the longer future.

In other words, what we need is plan-

ning, more planning and organization. That should present no conceptual or practical difficulties to engineers, after all that's what a lot of us do in our professional lives.

In order to be effective in some, if not all of the above, the Executive need not rely only on its own resources, but must endeavour to mobilize and ensure support from the membership at large. We have amongst our members many people with outstanding abilities. There are also many Polish engineers outside of our organization whose talent could be enlisted for the execution of studies, plans, briefs to government, etc.

This is then what needs to be done:

- (a) Define direction
- (b) Plan for long-term, sustainable action with clear milestones
- (c) Enlist help and participation, ie, operate using various specialized committees.

The Central Executive cannot go it alone.

All members of our Association must support the Executive and their individual chapters in the definition of our objectives and the drive for their realization. The various Branch Councils should have leadership and develop a strong sense of purpose. If that happens, we can look forward with confidence to an excellent future for STP.

As the chairman of Toronto Branch, I wish to assure the new executive of our support and best wishes for success.

J. T. Wieckowski, P.Eng.

—o0o—

POWRÓT DO PODSTAW

Zabieram głos jako nowo wybrany Przewodniczący Oddziału Toronto, Stow. Techników Polskich na kadencję 1987/88.

Przejmując ster tego Oddziału wiem, że mam do czynienia z organizacją nie-typową, organizacją, której zasoby materialne równają się zeru (w przybliżeniu), a której siła leży tylko w wartościach moralnych, zawodowych i intelektualnych indywidualnych członków i że jest nie mała. Inżynierowie, technicy i inni profesjonalści polscy, którzy figurują na liście członków, posiadają dodatkowo jeszcze poczucie przynależności, jedni do polskiej, a drudzy do polsko-kanadyjskiej organizacji opierającej się na "Polish Heritage" w Kanadzie wywodzącym się z kraju macierzystego. Ostoją organizacji zawsze byli inżynierowie i profesjonalści, którzy ustalili się już w nowym kraju zamieszkania. Natomiast siły od-

nowienia, prężności i zastrzyki nowej energii pojawiały się z napływem nowych fal emigrantów z Polski, w wyniku dziejowych wydarzeń. STP stawało zawsze na wysokości zadania (w miarę posiadanych możliwości, a czasami powyżej) w odpowiedzi na potrzeby konkretne: informowanie o sprawach zawodowych w Kanadzie, organizowanie kursów języka i adaptacji zawodowej, a nawet szukanie pracy. Dla setek inżynierów szukających pracy akcja ta była fiaskiem. Tylko dla kilkudziesięciu, którzy pracę dostali była to akcja stuprocentowa. Znalezienie pracy dla niektórych kolegów wcale ich do organizacji nie przywiązało.

Możemy łatwo wyciągnąć wniosek, że przynależność do STP opiera się na innych podstawach, które spróbuję wpisać w dalszą część tego artykułu.

Poprzednio sprawowałem funkcję Przewodniczącego Oddziału Toronto w

roku 1979. Ilość członków spadła wtedy do liczby 114. Organizacja przechodziła kryzys. Wystąpiliśmy wtedy z "Ankieta 79" w której członkowie mieli możliwość wypowiedzenia się na temat przyszłości Stowarzyszenia, jak również wyrazić poparcie dla szeregu proponowanych akcji: zmianę statutu, pomoc nowo przybyłym, grupy dyskusyjne, towarzyskie i zawodowe, treść Biuletynu, uroczystości 40-lecia STP, oraz poparcie wydania książki o dorobku inżynierów pochodzenia polskiego w Kanadzie.

Na ankietę odpowiedziało ponad 50% członków. Ankieta ożywiła Stowarzyszenie i przyczyniła się do powstania komitetu którego prace zostały ukoronowane obchodami 40-lecia STP w roku 1981. (Wystawa w Ontario Science Centre, zebrania i przyjęcia jubileuszowe artykuły w prasie zawodowej). Statut doczekał się nowego wydania w roku 1986, a książka o inżynierach i architektach polskiego pochodzenia w Kanadzie ukaże się prawdopodobnie w tym roku. Zadaniem "Ankiety 79" było tylko zogniskowanie zainteresowania członków na zadaniach do wykonania, którymi zajęli się koledzy najbardziej w tych sprawach kompetentni.

Dzisiaj w roku 1987 znowu mam zamiar zwrócić się do członków tym razem organizując spotkania towarzysko-diskusyjne by omówić z koleżankami i kolegami dalszą działalność Stowarzyszenia. Nazywam tą akcją "Powrotem do Podstaw" bowiem o takich będziemy mówili. Musimy przeorać glebę, by zasiać nowe ziarno.

Nowych idei i pomysłów nie brakuje. Ustępujący Przewodniczący kol. J. T. Więckowski propaguje idee stworzenia "Network of businessmen and professionals of Polish origin". Siatka taka działałaby na zasadzie kontaktów towarzyskich. Jesteśmy gotowi współpracować i dać pełne poparcie tej inicjatywie. Może wtedy dałoby się zrealizować idee kol. C. Bahorza z roku 1984: "A series of initiatives most of them carrying an element of business entrepreneurship such as joint venturing between our Association, private or pro-

fessional enterprise and possibly Government agencies". Stwierdził on również: "Our greatest and for that matter the only asset and capital is our knowledge. We have to build and capitalize on that. This asset is underutilized. With Knowledge through Action to Success" (z Wiedzą przez Czyn do Dobrobytu).

Równie interesujące były propozycje kol. H. Czarnoty, wychowanego w Kanadzie, sformułowane na ostatnim Walnym Zjeździe STP w październiku 1986: 1. Centre of information, 2. Current events hotline, 3. Development of Polish Students Clubs, 4. Social events, 5. Publishing Newsletter in English, 6. Development of a library of Polish Literature in English and others including backing members seeking elected office and fund raising events.

Na tym samym zebraniu kol. G. Sobocki, wychowany w Polsce, powiedział: "Osobicie uważam, że kluczem do odzyskania i pozyskania nowych członków jest przyjęcie klubowego charakteru pracy oddziałów. Warto powrócić do tradycji comiesięcznych spotkań bez czekania na szczególne okazje. Jeśli stworzymy sobie dosyć okazji do poznania wzajemnego to możemy być spokojni o dalsze losy STP."

Poprzez mozaikę tych wypowiedzi przebiega konieczność spotkań towarzyskich i wymiany zdań. Następnie wskazanym by było wydanie broszury informacyjnej o STP w językach polskim i angielskim (historia, dorobek, stan obecny oraz teczkę informacji dla szukających pracy). Również musimy uzupełnić listę z danymi o członkach STP (Data Base) i zaprojektować w oparciu o te informacje spotkania towarzysko-zawodowe.

Istniejące formy działalności Oddziału: odczyty, zabawy, spotkania tradycyjne, istniejące sekcje zawodowe i kursy komputerowe zostaną oczywiście zachowane.

Liczymy na współpracę i do zobaczenia.

H. Wojnicki

Przewodniczący Oddziału
Toronto STP

wania masowej produkcji "Polskiego Fiata" i konstrukcji narzędzi i pomocy do produkcji.

Mimo odnoszonych sukcesów w P.Z. Inż., w roku 1937 przyjmuje propozycję przyjaciela inż. J. Kamieńskiego i przystępuje do jego firmy, reprezentującej maszyny i obrabiarki firm angielskich, amerykańskich i niemieckich.

Wybuch wojny zastaje go w Warszawie, skąd wraz z żoną i dwuletnim synkiem, przez Rumunię dostaje się do Francji, gdzie jako konstruktor-narzędziowiec zostaje "odkomenderowany" przez władze polskie do fabryki Bugatti w Bordeaux. Po upadku Francji dostaje się przez Hiszpanię do Portugalii, gdzie pracuje dla płka F. Mally w referacie ewakuacyjnym, organizując transporty dla żołnierzy i osób cywilnych z Hiszpanii do Portugalii przez "zieloną granicę".

W maju 1941 r. przez Stany Zjednoczone przyjeżdża do Kanady, będąc na liście "zaproszonych inżynierów i techników polskich przez rząd kanadyjski for duration of the war". Zostaje skierowany przez Dept. of Munition & Supply do Ottawa Car & Foundry Ltd. — Gun Division, gdzie jako kierownik sekcji, gromadzi dużą grupę inżynierów i techników polskich, pracującą nad przygotowaniem masowej produkcji karabinu maszynowego.

W czasie swego pobytu w Ottawie staje się jednym z motorów szybko rosnącego i rozwijającego się STP w Kanadzie, które w owym czasie odgrywało ogromną rolę w sprowadzeniu do Kanady polskich inżynierów i techników rozrzuconych po całym świecie.

Po zamknięciu "Gun Division" cała polska grupa rozpada się, a inż. Nowakowski zostaje zaangażowany do firmy DUREX w Brantford, Ont., skąd w niedługim czasie przenosi się do London, Ont. i od 1947 aż do wieku emerytalnego pracuje dla znanego kolosa amerykańskiego Minnesota Mining & Manufacturing Co. Ltd., tak zwanego popularnie 3M. Wkrótce po zakończeniu działań wojennych inż. Nowakowski zostaje wysłany do Francji, aby tam zorganizować i dozorować budowę pierwszej europejskiej fabryki 3M. W krótkim czasie zostaje mianowany dyrektorem działu konstrukcji na całą Europę. (Director of Engineering of M.M. & M. Co. Ltd. — Europe). Projektuje i buduje fabryki we Francji, Hiszpanii, Szwajcarii, Niemczech a nawet w Japonii! Mieszka stale w Paryżu, odwiedzając czasem Kanadę.

Wiek emerytalny zastaje Romana w pełni sił, energii i entuzjazmu. Nie może nic nie robić. Przyjmuje więc propozycje dawnych kolegów z 3M, aby

—o0o—

WSPOMNIENIE O ŚP. INŻ. ROMANIE NOWAKOWSKIM

Dnia 6 lutego 1987 r. zmarł w Paryżu (Francja) inż. Roman, Radziwój Nowakowski — drugi prezes i jeden z założycieli Stowarzyszenia Techników Polskich w Kanadzie.

Stara gwardia odchodzi... Roman był ostatnim prezesem naszego Stowarzyszenia z lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Wesoły, dowcipny i przy-

stojny zawsze przyciągał do siebie ludzi.

Roman Nowakowski urodził się dnia 10 lipca 1908 r. we Lwowie, gdzie uczęszczał do szkół i gdzie w 1933 r. ukończył Politechnikę z tytułem inżyniera mechanika. Po dyplomie zaczął pracę w Państwowych Zakładach Inżynierii w Warszawie w dziale przygoto-

objąć przedstawicielstwo światowe kanadyjskiej firmy handlowo-technicznej GLOBAL Ltd., której poświęca cały swój czas i energię do ostatnich paru lat życia.

Tyle "oficjalnych" słów o działalności inż. R. Nowakowskiego. Ale przecież poza świetnym specjalistą i fachowcem krył się człowiek i to bardzo ciekawy człowiek. Charakterystyczną cechą Romana było to, że chyba nigdy nie miał nieprzyjaciół i jak długo go znałem, nigdy do nikogo i na nikogo nie powiedział "złego słowa". Pewnie, że mogła być jakaś złośliwa uwaga, czy "przyklepienie łatki" danej osobie, ale było to zawsze na wesoło, bez chęci robienia przykrości. Roman brał życie takie jakie jest, dobre czy złe, wesołe czy smutne i wprost beztróstkowo podchodził do problemów i zagadnień, rozwiązując je szybko ku zadowoleniu swojemu i innych. Każdy ze znajo-

mych czy przyjaciół odwiedzających go w Paryżu pewien był serdecznego przyjęcia i "tury paryskie Romana" znane były wszystkim, zawsze dostosowane do wieku i zainteresowań odwiedzających.

Sprawy, troski i problemy Polski obchodzili go bardzo. Utrzymywał bardzo bliskie stosunki z rodziną w Polsce, jak i z licznymi przyjaciółmi, których zapraszał i do Paryża i do podróży po Europie. W Radio Paryskim istniał krótki program polski pt. "Michał Lwowski". Roman sam pisał tekst i sam go wygłaszał w "rodzinnym" lwowskim dialekcie. Dostawał setki wzruszających listów od słuchaczy, którzy w większości byli emigrantami polskimi we Francji.

Ciało Romana zostało spalone we Francji i będzie pochowane w Polsce, którą kochał i dla której tyle zdziałał.

Cześć Jego pamięci.

A. A. Świdorski

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA

WITAMY NOWYCH CZŁONKÓW STP

Ottawa

Andrzej Gołębiowski	mgr fizyki	78	Un. M. Kopernika w Toruniu
Piotr Nawrot	Ph.D.	76	Wyższa Szk. Rol. w Krakowie
Zdzisław Trzciniński	mgr inż. elek.	76	Politechnika Gdańska
Elżbieta Trzcinińska	mgr inż. sanitarny	77	Politechnika Gdańska

Toronto

Czesław Cisek	inż. tech. środ. sp.	55	Politechnika Łódzka
Andrzej Guziewicz	mgr inż. chemik	82	Politechnika Łódzka
Ryszard Malinowski	mgr inż. elektr.	81	Politechnika Szczecińska
Piotr Manasterski	inż. mechanik	73	Politechnika Gdańska
Andrzej Pogorzelski	mgr inż. elektr.	72	Politechnika Warszawska
Stanisław Romanowski	mgr inż. mechanik	70	Politechnika Warszawska
Elizabeth Ruppel	M.Ed. (maths)	77	University of Toronto
Lech Sołtysiak	mgr inż. elektryk	79	Politechnika Szczecińska
Wiktor Stojanowski	mgr inż. mechnik	58	Ak. Gór. Hutn. w Krakowie
	inż. elektryk	68	Ak. Gór. Hutn. w Krakowie
	dr nauk techn.	73	Ak. Gór. Hutn. w Krakowie
Krzysztof Szymczyk	mgr inż. mechanik	82	Politechnika Warszawska
Andrzej Zając	inż. zootechnik	68	Wyższa Szk. Rol. w Poznaniu

Oddział Montreal

Na Walnym Zebraniu Oddziału, które się odbyło 87. 05. 22, wybrano następujący skład władz:

Przewodniczący: T. Hajek,

Członkowie zarządu: Bożena Bednarek, Halina Hyla, Janicki, A. Migdał, R. Lewandowski, K. Rosiak, M. Żmuda.

Komisja Rewizyjna: S. Miądlkowski, J. Pećko, T. Siemiątkowski.

Kursy komputerowe obejmujące MS-DOSI/SPI odbyły się w grudniu, styczniu i lutym. W kwietniu miał miejsce kurs z programem Lotus. Dzięki bezpłatnie poświęconemu czasowi przez wykładowców Krzysztofa Rosiaka i Iwonę Kiecuń, uczestnicy kursów płacili tylko za zużycie materiału, tj. około 10

do 20 dolarów. Tą drogą składamy serdeczne podziękowanie wykładowcom.

Ilość urządzanych odczytów i wieczorków zmniejszyła się ze względu na brak odpowiedniego lokalu. Działalność towarzyszką ożywił doroczny bal inżynierów 87. 02. 21, który zwyczajem lat poprzednich odbył się w sali balowej hotelu Champlain.

Przy wydajnej współpracy kol. kol. spoza Zarządu została urządzona zabawa wiosenna 87. 05. 09, w sali przy kościele św. Wojciecha. Spodziewany dochód z tej zabawy miał być przeznaczony na kupno nowego komputera. Niestety strajk autobusowy spowodował przybycie małej ilości osób, co w rezultacie ledwo pozwoliło na pokrycie kosztów urządzenia zabawy.

Oddział Ottawa

Walne Zebranie Oddziału odbyło się 87. 05. 20 na którym do zarządu zostali wybrani:

Przewodniczący: M. Gorzkowski,

Członkowie: J. Sosnowska, M. Zielińska, S. Bieniada, R. Czajkowski, K. Styś i W. Suwalski.

Ważne: Firma Computing Devices poszukuje inżynierów i techników elektroników znających zarówno budowę komputerów (hardware) jak i programowanie. Bliższych informacji może udzielić kol. W. Korczyński, tel. biuro: 596-7246 lub dom: 226-3481.

Kol. dr E. Morofsky reprezentował Kanadę na zebraniu Komitetu Wykonawczego International Energy Agency's Energy Storage R. & D. Program. Przewodniczył na pierwszym zebraniu International Council on Thermal Energy Storage, który organizuje konferencję naukową JIGA STOCK '88. Konferencja ta odbędzie się w Centrum Kongresowym w Wersalu w październiku 1988 r.

Kol. dr J. Szymanowski został mianowany Senior Adviser Advanced Technology Market Development Division w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Zadaniem kol. Szymanowskiego jest propagowanie kanadyjskich produktów i usług w dziale technologii na rynkach zagranicznych przez udział w misjach handlowych, organizację seminariów, udział w targach i wystawach technologii, etc., również pomoc firmom kanadyjskim w dziale technologii komputerowej i organizacji eksportu. Życzymy kol. Szymanowskiemu sukcesów na nowym stanowisku.

Oddział Toronto

Walne Zebranie Oddziału odbyło się 87. 05. 08. Do zarządu zostali wybrani:

Przewodniczący: H. Wojnicki,

Członkowie: A. Baska, B. Balut, B. Tymowska, A. Urban, J. Chmieliński, J. Drygała, K. Nowak i J. Więckowski.

Zarząd będzie zmuszony dokooptować kilku członków w celu obsadzenia wszystkich funkcji.

Oddział zorganizował dwa odczyty, dwa koncerty i cztery spotkania towarzyskie. Bal urządzony w styczniu był dobrze udaną imprezą.

Biuro Oddziału, przy 206 Beverley St., jest czynne każdego czwartku wieczorem. Dyżury w biurze pełnią członkowie zarządu.

Używając własnego komputera, Oddział założył kartotekę członków z uwzględnieniem danych zawodowych. Według zestawienia pracujących w pełni zawodowo jest 54%, szukających pracy w zawodzie i niepracujących jest 20%, na emeryturze jest 17.5%, a człon-

ków nadzwyczajnych i studentów jest 8.5%

Grupa elektroników zorganizowała kurs programu komputerowego Lotus 123. W tej grupie dyskutowano problemy związane ze znalezieniem zajęć w dziedzinach wymagających przygotowania komputerowego.

Sekcja poszukiwania pracy zrobiła 40 skierowań, z czego 8 kandydatów uzyskało pracę. Kol. J. Chmieliński, który zajmuje się tym działem, nawiązał łączność z Oddziałami Ottawa i Niagara w celu rozszerzenia obszaru działania i powiększenia możliwości w dziedzinie pracy.

ZARZĄD GŁÓWNY

Ostatni Walny Zjazd STP, który się odbył 86. 10. 25, polecił Zarządowi Głównemu powołać komisję, która w porozumieniu z Oddziałami opracuje plan dla sekcji pośrednictwa pracy przy Oddziałach. Do wykonania tego zadania został dokooptowany do Z. G. kol. Piotr Drobnicki.

Zarząd Główny przyjął do wiadomości rozwiązanie się Oddziału Zagłębie Naftowe, które nastąpiło na skutek opuszczenia Sarnii, przez szereg szłoków Oddziału, a tym samym spowodowało zamarcie czynności organizacyjnej Oddziału.

SYLWETKI NASZYCH CZŁONKÓW - EMIL BROŚ

Ukazaniem się sylwetki Emila Brosia pragniemy rozpocząć cykl artykułów przedstawiających tych spośród naszych Koleżanek i Kolegów, którzy w warunkach emigracyjnych zdobyli określoną pozycję zawodową. Drogi do osiągnięcia tego celu nie zawsze są proste, ale tym bardziej mogą oni służyć za pozytywny przykład, zwłaszcza dla nowo przybyłych, że i na gruncie kanadyjskim istnieją realne możliwości znalezienia pracy zgodnej z kwalifikacjami uzyskanymi w Kraju i kontynuowania kariery zawodowej.

Emil Broś ukończył studia w 1971 r., w Krakowie, na Akademii Górniczo-Hutniczej, na wydziale elektrycznym. Po otrzymaniu dyplomu nie zostaje się z uczelnią i podejmuje pracę w Instytucie Fizyki Jądrowej A. G. H. W niedługim czasie otwiera przewód doktorski, którego tematem jest chromatografia gazowa. W 1979 r., po uzyskaniu doktoratu, otrzymuje stypendium z Międzynarodowej Agencji Atomowej i wyjeżdża na półtora roku do Wielkiej Brytanii. Okres ten obfituje w liczne podróże z referatami do innych ośrodków naukowych. Między innymi, w 1976 r., zostaje zaproszony do Houston, gdzie wygłasza referat. Pobyt na kontynencie amerykańskim wykorzystuje do odwiedzenia po raz pierwszy Kanady. W dwa lata później zawita tu ponownie, tym razem na zaproszenie McMaster University. Po powrocie ze stypendium kontynuuje pracę na A. G. H. aż do momentu wyjazdu z Polski.

W marcu 1981 r. Broś wyjeżdża wraz z rodziną w odwiedziny do stryja do Londynu. W czasie pobytu w Wielkiej Brytanii postanawia ubiegać się o kontrakt w biurze projektowym "Kilborn Ltd." w Toronto i we wrześniu 81 r., przybywa wraz z rodziną, do Kanady.

Przypadek Brosia, jeśli chodzi o adaptację zawodową w nowym kraju, trochę odbiega od przyjętego stereotypu. Nie ma tu okresu "kiblowania" — rozwożenia pizzy, zbierania robaków czy roznoszenia gazet. Nasz bohater znał język w stopniu dostatecznym by od razu podjąć pracę na stanowisku inżynierskim i otrzymał ją zanim przekroczył granicę Kanady. Po półrocznym okresie pracy w "Kilborn" Broś przenosi się do Ontario Hydro, gdzie pracuje do dziś.

Pracę w Hydro znalazł m.in. dzięki prywatnym kontaktom a osobą, która go rekomendowała, był przew. STP Okręgu Toronto — kol. Jerzy Więckowski. On też wciągnął Brosia do aktywnej działalności w Stowarzyszeniu powierzając mu stanowisko sekretarza w Zarządzie Oddziału. Rola jaką wg Brosia powinno spełniać Stowarzyszenie

to szeroko pojęte "popierajmy się" i konkretne działanie, które przynosiłoby Organizacji efekty finansowe.

Przed kilkoma miesiącami zaczęło się zawiązywać w Toronto Polskie Towarzystwo Muzyczne. Jak zawsze w takich przypadkach, potrzebne są fundusze, a najskuteczniejszą metodą na ich zdobycie było zorganizowanie koncertów. Broś zajął się zorganizowaniem pierwszego koncertu, który odbył się w sali SPK i przyniósł dochód nie tylko muzykom ale i Stowarzyszeniu. Był to dla Brosia debiut na zupełnie nowym polu i ośmielony pierwszym sukcesem, postanowił zorganizować imprezę na nieporównanie większą skalę. Tylko wąskie grono wtajemniczonych wie, że torontońskie występy Ewy Demarczyk zawdzięczamy wyłącznie Brosiowi. On wynajął salę, zatrudnił osobę przyjmującą telefony, wypożyczył sprzęt muzyczny, urządził reklamę i choć występy organizowane były pod szyldem STP, Broś personalnie ponosił całkowite ryzyko finansowe przedsięwzięcia. Koncerty Ewy Demarczyk nie przyniosły dochodów, ale też nie poniesiono żadnych strat, w przeciwieństwie do organizatorów występów w Montrealu, nawiasem mówiąc profesjonalistów. Broś twierdzi, że dzisiaj, bogatszy o doświadczenia poprzednich imprez, parę spraw rozwiązałby inaczej, co w konsekwencji powinno dać oczekiwany efekt.

Ostatnio kol. Broś ograniczył swoją działalność w Stowarzyszeniu. Jest ojcem trojga dzieci, z których najmłodsze ma kilka miesięcy i rzecz zrozumiała, musi obecnie poświęcić trochę więcej czasu rodzinie. Tym niemniej o STP nie zapomina. Na ostatnim Walnym Zebraniu został wybrany do Komisji Rewizyjnej Oddziału.

CZY KOBIETA MA DUSZĘ CZYLI O POLSKIEJ GRAMATYCE SŁÓW KILKA

Kiedy jako dziecko, uczyłem się mówić po polsku, sprawa nie była łatwa, ale w pewnym sensie jednak prosta. Było to w Polsce, wszyscy dookoła mówili po polsku i nie było kwestii, dlaczego jest tak, a nie inaczej. W pewnym okresie dorastania wiedziało się, że taka forma jest poprawna, a inna raziło ucho, bo była błędna.

Ale tu w Kanadzie jest inaczej, jak zapewne wie każdy, kto usiłował uczyć dzieci polskiej gramatyki. Zasadniczą wadą tych tutejszych dzieci jest to, że znają angielski i ciągle robią porównania. A wszelkie porównania logicznej gramatyki angielskiej z polską są tragiczne. Z synem było mniej kłopotu. Miał "dobre ucho" i mówił na ogół po-

prawnie. Ale z córką była inna sprawa. Ma ona bardzo logiczny umysł, (w tej chwili jest, między innymi, specjalistką od systemów komputerowych CAD) ale w nauce polskiego było to wysoce kłopotliwe. Ot, na przykład:

Są dwa angielskie słowa: "IS" i "ARE". Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że polskie równoważniki to: "JEST" i "SA". W angielskim IS określa liczbę pojedynczą, a "ARE" liczbę mnogą. Ale czy tak samo jest w języku polskim? Czy "JEST" — jest odpowiednikiem "IS" i czy jest liczbą pojedynczą, a "SA" określa liczbę mnogą? Spróbujmy to sprawdzić na przykładzie krzesła w pokoju: W pokoju JEST jedno krzesło. — W pokoju SA dwa krzesła —

na razie wszystko jest w porządku. — W pokoju SA trzy krzesła. — W pokoju SA cztery krzesła — wszystko dobrze, o co chodzi? Ale ktoś przyniósł jeszcze jedno krzesło i okazało się, że — w pokoju JEST pięć krzesła. A przecież, na litość, pięć jest liczbą mnogą!

Nie wiedziałem, jak to córce wytłumaczyć, więc zacząłem robić gramatyczne dochodzenia. I okazało się, że na granicy cztery-pięć coś się dzieje i "SA" już nie obowiązuje. — JEST dziesięć krzesła, JEST pięćdziesiąt, JEST sto, JEST tysiąc, JEST dużo... Wobec tego, zadowolony, ogłosiłem regułę, że "SA" odnosi się tylko do małych liczb — od 2 do 4. Cała reszta wymaga "JEST".

Ale gramatyczny spokój nie trwał długo. Okazało się bowiem, że "SA" pojawia się przy 22, 23 i 24 krzesłach. To samo dzieje się w każdej dziesiątce 32, 42, itd. Podobnie "SA" dwa tysiące. Wobec tego dodałem dalszą regułę, że dwa, pod każdą postacią przyciąga "SA". Reguła ta nie wytrzymała krytyki, bo przecież — tu "JEST" dwieście krzesła. Może więc dwa musi być w oryginalnej formie, by miało tę właściwość.

Sprawa na jakiś czas ucichła. Ale i tym razem nie na długo, bo córka chciała wiedzieć, jak to jest w formie pytającej. Dlaczego mówi się: ile tu "JEST krzesła? Odpowiedziałem logicznie, że SA odnosi się tylko do paru możliwości, a JEST do wszystkich innych, których jest znacznie więcej. Wobec tego jest większa szansa, że odpowiedź będzie wymagała JEST niż SA. Nie byłem przekonany o słuszności moich dowodów, ale cóż — trzeba bronić dobrego imienia ojczystej mowy.

Następne pytanie podważyło moją teorię. Dlaczego pyta się: czy tu SA krzesła?, a odpowiada się: — tak SA, tu JEST pięć krzesła. To już mnie wyprowadziło z równowagi. Chciałem jej powiedzieć, że jest głupia, żeby więcej ojcu nie zawracała głowy, że tak się mówi i koniec. Na szczęście opanowałem się i musiałem przyznać, że nie rozumiem logiki zasad gramatycznych tego zagadnienia i że zaprogramowanie reguły polskiej gramatyki na komputer natrafiłoby na poważne trudności.

Myślałem, że moja kapitulacja ostatecznie zamknie zagadnienie. Ale próżno się łudziłem. Parę dni później, do syna i córki przyszli z wizytą koledzy i koleżanki. Było tego w sumie sześć sztuk, po trzy każdego rodzaju. I okazało się, że w jednym pokoju SA trzy dziewczynki, a w drugim JEST trzech chłopców. Ze zgrozą stwierdziłem, że moja reguła małych liczb, kiedy się mówi "SA", też jest dziurawa. Bo przecież — tu JEST dwóch szewców, —

tu JEST dwóch robotników, — tu JEST dwóch lekarzy, itd. itd.

Mój odwrót z manowców polskiej gramatyki przybrał formę panicznej ucieczki kiedy stwierdziłem, że w stosunku do chłopców istnieje dziwna dowolność: można powiedzieć "tu JEST trzech chłopców", ale można też "tu SA trzech chłopcy". Jak kto chce. Jakieś "Liberum gramaticum".

Problem, dlaczego chłopcy mogą jak chcą, a dziewczynki nie, jest tak potencjalnie niebezpieczny, że absolutnie odmawiam wszelkich komentarzy.

Dodam tylko, że od wczesnej młodości byłem zwolennikiem pewnej tolerancji i dowolności. Zwłaszcza w ortografii. Niestety, ciało nauczycielskie było innego zdania — co miało żałosne dla mnie skutki. A teraz się okazuje, że w gramatyce można tak albo tak.

Na nowo powstałe zagadnienie — dlaczego mówi się "tu JEST dwóch ludzi", ale "tu SA dwie kobiety", znalazłem już tylko odpowiedź natury teologicznej. Twierdzenia, że kobiety mają duszę i są ludźmi, nie można udowodnić na podstawie polskiej gramatyki.

Jerzy Słubicki

Przy składaniu oszczędności wcale nie ma potrzeby zadowalać się odsetkami bankowymi na 5 czy 7 czy nawet 9% (od których w dodatku jest podatek powyżej \$1,000). Wcale nie jest ekstrawagancją spodziewać się wzrostu wartości 15 czy 20 czy nawet więcej procent rocznie — i to prawie bez podatku. Tyle dają przeciętnie i na dłuższą metę co lepsze

FUNDUSZE INWESTYCYJNE

inż. Mieczysław Bornek
Regal Capital Planners Ltd.
Toronto
tel. biurowy 481-4411
tel. domowy 485-4388

L. C. BACHORZ ASSOCIATES LTD. and TOTAL ENGINEERING REG.

(Est'd 1956)

(Founders of the Project Management System)

DESIGN & BUILD: ... Industrial ... Commercial ... Residential
... Institutional Buildings

575 BLOOR ST. E.
TORONTO, ONTARIO
M4W 1J1
(416) 922-2755, 924-4344

1 PLACE D'ARMES
KINGSTON, ONTARIO
K7K 6K1
(613) 542-6992

U W A G A

Polonia w Toronto i okolicy

POLISH ALLIANCE TORONTO
CREDIT UNION LTD.
2150 BLOOR ST. W.

(Wejście od wschodniej części budynku)

TEL. 762-9523



Credit Union



Credit Union

CODZIENNIE od 12 do 2.30 po poł. i od 7.30 do 9 wiecz.

WTORKI tylko od 12 do 2.30 po poł. oraz SOBOTY od 10 do 12.30.

Konta depozytowe
Specjalne konta depozytowe
(minimalny depozyt \$5,000 oprocentowany na każdy dzień depozytu)

3-miesięczne certyfikaty
6-miesięczne certyfikaty
1-letnie certyfikaty
3-letnie certyfikaty

3-letnie certyfikaty
(non-redeemable)

RRSP

Pożyczki personalne
Pożyczki hipoteczne

(\$50,000 pożyczki ubezpieczone na życie)

Line of credit

Członkostwo w jakiegokolwiek organizacji polonijnej
nie jest warunkiem członkostwa w naszej Credit Union.